

Nuty i strofy wciąż sercu bliskie



Scena z drugiej części „Śpiewnika domowego” Stanisława Moniuszki autorstwa Adama Hanuszkiewicza. Na zdjęciu od lewej — Barbara Dziekan, Henryk Machalica, Anna Gornostaj i Daria Trafankowska.

Fot. — C. M. Langda

ŚPIEWNIK DOMOWY Stanisława Moniuszki to najnowsza premiera Teatru Narodowego i zarazem ostatnia za dyrektorskiej kadencji Adama Hanuszkiewicza. Przedstawienie w dobrym stylu zamyka czterastoletni etap w dziejach narodowej sceny, etap z pewnością kontrowersyjny dla niektórych, ale obfitujący w spektakle, które przeszły już do historii naszego teatru, charakteryzujący się konsekwentną i oryginalną linią programową.

Powróćmy jednak ad rem. Najpierw odpowiedź na pytanie nurtujące wielu, czy z pieśni Moniuszki można stworzyć prawdziwy teatralny spektakl, który nie byłby estradową składanką, ale stanowił jakąś dramaturgiczną całość i na dodatek byłby w stanie zainteresować współczesnego widza?

Okazuje się, że tak. Potrzeba na to jednak inwencji i doświadczenia Adama Hanuszkiewicza.

„Śpiewnik domowy” to jakby fresk przedstawiający XIX-wiecznych Polaków, a zwłaszcza charakteryzujący ich życie wewnętrzne. Ich wrażliwość, naturalny związek z przyrodą, sposób, w jaki ją postrzegają i przeżywają, ich poczucie humoru, miłość zaprawioną nutką sentymentalizmu a wręcz patriotyzm, umiłowanie wolności za cenę życia, poczucie narodowej godności.

Trzeba bowiem pamiętać, że Stanisław Moniuszko swoje pieśni pisał do tekstów A. Mickiewicza, A. Malczewskiego, A. Chodźki, T. Żana, J. Czeczota, J. I. Kraszewskiego, J. Korzeniowskiego, Syromli, Lenartowicza, Pola i innych polskich poetów. W warstwie muzycznej urzekają one prostotą i swojskością mającą swe źródło w folklorze. Jest w nich szczerość wyrazu, prostota faktury, bogactwo i śpiewność melodyki, bardzo plastyczna charakterystyka dźwiękowa. Zależało bowiem Moniuszce na tym, by jego pieśni były na tyle łatwe, żeby mogły być wykonywane w każdym polskim domu, by towarzyszyły życiu polskich rodzin. Napisał ich ponad 300, zawartych w 12 Śpiewnikach domowych.

Ale dziś te pieśni odeszły w cień, już ich nikt prawie nie śpiewa, rzadko nawet słucha, a już na pewno nie młodzież.

Dlatego przedstawienie w Teatrze Narodowym „Śpiewnika domowego” S. Moniuszki ma dodatkowy walor wyrwania tych pieśni z zapomnienia. Okazuje się, że ich melodyjność potrafi urzec i dziś, że niektóre frazy są znane, tylko prawie nikt nie pamięta, że tworzył je Moniuszko. A przecież te pieśni tak bardzo polskie to nasze kulturalne dziedzictwo równie poezji wieszczów.

Adam Hanuszkiewicz podzielił swoje przedstawienie na dwie części różniące się nastrojem i tematyką. Część pierwsza przepełniona radością, zabawą i humorem, przyprawiona odrobiną melancholijnego smutku zawiera pieśni żartobliwe, liryczne, poświęcone przyrodzie, załotom, swarom. Każda z pieśni wykonywana jest inaczej, w innej konwencji, oparta na jakimś ciekawym pomysle inscenizacyjnym i interpretacyjnym. Z przyjemnością odnotować należy gościnny udział w tym przedstawieniu Aliny Bolechowskiej, wykonującej kilka utworów i rozpoczynającej spektakl „Jaskółka”. Anna Chodakowska śpiewa „Znasz-li ten kraj” i „Śliczny szczygiełku” nieczym bluesy, co brzmi całkiem interesująco. Dowcipna jest ballada „Dziad i baba”, w wykonaniu Bogdany Majdy i Henryka Machalicy, a także żartobliwa pieśń o Św. Piotrze i sprytniej Małgosi czy bardzo zabawny i brawurowo wykonany przez Agnieszkę Fatygę i Emilię Kamińską pastisz operowy.

Z nastrojem i atmosferą tej części znakomicie współgra scenografia i kostiumy Xymeny Zaniewskiej i Mariusza Chwędzuka.

Część druga to pieśni patriotyczne, pieśni związane z powstaniem styczniowym, z walką, z tragedią rodzin i cierpieniem zsyłanych na Sybir, ginących w boju, marzących o wolności.

Zmienia się charakter muzyki, sposób gry aktorów, dekoracje. Scena do złudzenia przypomina jeden z kartonów Grottgera z cyklu „Polonia”, kobiety w głębokiej czerni, z powstańczymi krzyżkami. Jedną z pierwszych pieśni to popularny niegdyś „Czarny krzyżyk” (H. Machalica). Przejmująco i dramatycznie brzmią głosy aktorów śpiewających pieśni z tamtych niewesołych lat.

Po spokojnym, zwykłym dniu w ziemskich dworach (część I) przyszedł czas burzliwych wydarzeń i narodowej tragedii (część II). Do oczekujących w domach niewiast dochodzą listy o odniesionych ranach, zeznaniach, śmierci. Budzą one bunt i rozpacz, jedyny ratunek i pocieszenie przynosi modlitwa — „Ojcie nasz” Moniuszki brzmi w tym momencie przejmująco, a widzowie ukradkiem ocierają łzy.

Jako że jednak i po tragediach następuje zwykle losu odmiana, że świta „Jutrzenka swobody”, więc i „Śpiewnik domowy” kończy się akcentem radosnym — żywiołowym mazurem ze „Straszego dworu”.

Czy dobrze się stało, że Moniuszkowy śpiewnik znalazł się na scenie teatru dramatycznego, a nie muzycznego? Nie wiem, ale uważam, że najistotniejszą wartością tego spektaklu jest znakomicie oddany nastrój Moniuszkowskich pieśni i intencje kompozytora, który je tworzył dla wszystkich, a nie tylko dla konserwów muzyki.

Zresztą trzeba przyznać, że od strony muzycznej przedstawienie zostało przygotowane bardzo starannie, w czym zasługa Beaty Nowickiej i Piotra Wujtewicza (przygotowanie muzyczne) i kierownika muzycznego Wojciecha Borkowskiego. Opracowaniem muzycznym zajął się Włodzisław Nahorny. Co do aktorów, to wypadli w swych wokalnych popisach zupełnie dobrze a niektórzy wręcz znakomicie — o Annie Chodakowskiej wiadomo od dawna że śpiewa, ale zaskoczeniem była znakomicie operująca głosem Agnieszka Fatyga, także Henryk Machalica dysponuje silnym, głębokim, o ładnym brzmieniu głosem. Poza tym wspierała aktorów — jak już wspomniałam — Alina Bolechowska.

Wszystkim twórcom „Śpiewnika” udało się przekonać warszawską publiczność do „pocziwego” — jak go zwykle nazywano — Moniuszki tak dalece, że bez białego nie wypuszcza aktorów ze sceny.

Wielka tylko szkoda, że autorzy programu pożalowali miejsca na tytuły kolejnych pieśni i nazwiska wykonawców. W ten sposób wiemy wprawdzie kto występuje, ale kto i co śpiewa, wiedzą tylko stali bywalcy Teatru Narodowego i znawcy Moniuszki.

RENATA POPKOWICZ-TAJCHERT

Teatr Narodowy. Stanisława Moniuszki „Śpiewnik domowy”. Autor przedstawienia Adam Hanuszkiewicz, scenografia X. Zaniewska, M. Chwędzuc, Oprac. muz. W. Nahorny, Kier. muz. W. Borkowski.